

SŁOWO

Wilno, Niedziela 21-go października 1923 r.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-iej
12000 marek, za tekstem 1000 marek
Najmniejsze ogłoszenie 50000 m. p.; z
provincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-
czaniem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 200000. Konto czekowe
w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 10000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

Wielka i mała rola.

W artykule naszym „Ułatwienie za-
dania p. Witosowi“ (Słowo Nr. 226, 11
października) zajmowaliśmy się ośmiu
punktami interpelacji opozycji, która to
interpelacja, według słów gazet lewico-
wych, miała być generalnym atakiem na
rząd, generalną krytyką jego programu,
a zarazem jakgdyby syntezą programu
lewicy. Zdaje się, że wielu czytelników
naszych musiło się zgodzić z naszym
twierdzeniem, iż treść tych punktów,
tam gdzie chodzi o krytykę obecnego
rządu, była zupełnie nieudolna, tam gdzie
chodzi o konkretne wskazówki progra-
mowe—czcza, pusta, demagogiczna. Dla-
tego też, zdaje się że słusznie, ową ge-
neralną krytykę nazwaliśmy ułatwieniem
p. Witosowi trudnego zadania bronięcia
obecnego rządu i obecnego gabinetu.

Prezydent Witos w swej mowie,
którą poprzedził głosowanie nad votum
ufności dla rządu, zarzucił opozycji sej-
mowej bezprogramowość. Od dłuższego
czasu, bo od powstania obecnego Sejmu,
powtarzamy ciągle, że opozycja nie ma
programu, że wyraz bezprogramowość,
bardziej od innych terminów nadaje
się do charakterystyki ideologii wszy-
stkich polskich grup politycznych na lewo
od narodowej i chrześcijańskiej demo-
kracji. Cieszymy się więc, że potwier-
dzenie naszego spostrzeżenia usłyszeliśmy
ze strony tak kompetentnej, jak prezy-
dent Witos.

Dał się np. słyszeć głosy (choćby
„Kurjer Polski“ z piątku 19 października)
że nacjonalistyczny rząd obecny
utrudnia nam rywalizację z atrakcjami
polityki narodowościowej Rosji Sowieckiej.
Nie wnikając już w merytoryczną
ocenę tej tezy, która wydaje się nam
nieco uproszczona, przypomnieć jeszcze
raz musimy, że rząd obecny nie nie
zmienił w polityce narodowościowej, gdyż
po prostu nie miał co zmieniać, tak da-
lece nacjonalistyczną była polityka
wszystkich dotychczasowych gabinetów.

Największym nieszczęściem, któreby
mogło spotkać Polskę, byłoby powsta-
nie rządu lewicowego. Gdyby p. Witos,
ulegając swej pełnej niespodzianek na-
turze, adoptował koncepcje centrolewu,
czy też rządu ludowego, i pogodził się
na nowo z pp. Dąbskim, Thuguttem
i Daszyńskim, byłoby to dopiero kata-
strofa w wielkim stylu. Dlatego też, gdy
chodzi o wybór pomiędzy rządem pa-
rlamentarnym opartym o grupy ośmki
i Piasta, a rządem parlamentarnym te-
goż Piasta w połączeniu z mniejszymi
grupami lewicy, to bez żadnego namy-
słu, bezwzględnie, stanowczo wolimy
rząd obecny.

Ostatnie głosowanie nad votum ufno-
ści do gabinetu dało 208 głosów za rzą-
dem (w tem 7 ministrów) a 191 głosów
przeciw. Głosowanie rzadko się pokrywa
z ilością głosów, które dany gabinet
w Izbie Poselskiej rozporządza. Jak wi-
dać ze sprawozdań rząd premiera Witos
istnieje za zgodą i poparciem następu-
jących frakcyj parlamentarnych:

Związek ludowowo narodowy	98
Chrześcijańska demokracja	43
Klub Chrześcijańsko-narodowy	24
Polskie stronnictwo ludowe (Piast)	56
Klub katolicko-ludowy	4
razem	225

Natomiast wszystkie inne grupy
i grupki, nie wyłączając tych ugrupo-
wań, które głosowały za gabinetem Wi-

tosa przy jego powstaniu, to jest naro-
dowa partja robotnicza 12 głosów i ukra-
ińczy — chliborobi 5 głosów, wotowały
obecnie przeciw rządowi. Czyli, że opozy-
cja liczy w Izbie Poselskiej 444—225=219
czyli tylko o 6 głosów mniej niż wię-
kszość rządowa, jest więc liczbowo bar-
dzo silna. Poza jednak tą liczbową siłą,
ukrywa się jej wewnętrzna zupełna słabość.
W skład opozycji bowiem wcho-
dzą żywiły nawzajem sobie antypaty-
czne, które w żaden sposób nie mogą
współpracować. Nie możemy bowiem
sobie wyobrazić współpracy konserwa-
tywnego zjednoczenia niemieckiego z
wyzwoleńcami p. Chomińskiego, albo
faktycznie „burżujskiego“ koło żydow-
skiego z faktycznie antysemitką naro-
dową partją robotniczą, albo nawet
współpracy dwóch komunistów z dawne-
mi członkami ofensywy i defensywy
polskiej. Sytuację więc parlamentarną
można charakteryzować w słowach na-
stępujących: opozycja jest duża liczbo-
wo, lecz całkowicie bezsilna. Jak, taki
rząd parlamentarno-lewicowy możliwy
jest dopiero po oderwaniu się grupy
Witosa od obecnej koalicji rządowej,
ale nie będzie się mógł obejść bez
poparcia kilku grup obcoplemienicznych
Izby Poselskiej.

Powyżej przytoczone zestawienie cy-
frowe niewątpliwie nawet laikom poli-
tycznym zwróci uwagę, jak dalece ważną
pozycję zajmuje w obecnym układzie
parlamentarnym klub chrześcijańsko-na-
rodowy. Klub ten popiera rząd obecny
tylko *postolko-postolko*, przynajmniej tak
słyszemy od przywódców tego klubu w
chwilach bardziej uroczystych. Gdy ga-
binet Witosa się tworzył, klub chrześcijań-
sko-narodowy wysunął żądania bardzo
rozumne i całkowicie uzasadnione. Żądał
np. aby ministrem spraw wewnętrznych
został prof. Kasznica. Gdyby porównanie
prof. Kasznicy z obecnym ministrem spraw
wewnętrznych p. Kiernikiem oprócz tyl-
ko na momentach negatywnych, to jest
powiedzieć, że prof. Kasznica nie ma
pewnych cech, które posiada p. Kiernik,
to już byłoby bardzo dużo i musiałoby
każdego przekonać o słuszności żądania
klubu chrześcijańsko-narodowego. Prof.
Kasznica *nie ma* bowiem tej przeszłości,
która jest nieodłączną z nazwiskiem p.
Kiernika, jako dawnego kierownika głów-
nego urzędu ziemskiego. Następnie jed-
nak klub chrześcijańsko-narodowy zre-
zygnował ze słusznych swych żądań,
zrzekł się aktywnego udziału w rządzie,
nie chcąc ponosić odpowiedzialności za
jego działania, czyli ograniczył swoją
rolę w Sejmie do rozmiarów bardzo
skromnych.

Dzisiaj jednak, klub chrześcijańsko-
narodowy stoi wobec nowych warunków.
Oto w momencie swego powstania rząd
Witosa liczył za sobą 248 głosów (prócz
grup powyżej wymienionych za gabi-
netem p. Witos opowiedziały się wów-
czas nar. partja robotnicza i chliborobi
ukraińscy) opozycja liczyła więc tylko
196 głosów. Koalicja rządząca potrzebuje
więc dzisiaj poparcia klubu chrześcijań-
sko-narodowego w daleko większym stop-
niu, niż dawniej. Po drugie, wówczas
klub chrześcijańsko-narodowy stał wobec
rządu pozaparlamentarnego, w którego
tworzeniu nie brał czynnego udziału i z
którym wolno mu było nie sympatyzować.
Dzisiaj, wszystkie warunki sejmowe
składają się na to, że gdy klub chrześ-

cjańsko-narodowy da swą zgodę na stwo-
rzenie nowego rządu pozaparlamentar-
nego, to sam będzie rzeźbiarzem jego
fizjonomji.

Dzisiaj więc klub chrześcijańsko-naro-
dowy powinien zaniechać skromnej roli
kopciuszka koalicji rządowej i odegrać
wielką rolę. Naszym zdaniem powinien
albo:

wyjść ze stanowiska *popierania* rządu
obecnego *postolko-postolko* wejść do rządu,
biorąc za jego pracę całkowitą odpowie-
dzialność, ale przyjąć z własnym progra-
mam, zażądać pewnych zmian personal-
nych, wogóle skłonić całą politykę
rządową w kierunku bardziej *konserwa-
tywnym*.

Albo:
zdecydować się na obalenie obecnego
rządu, utworzenie rządu pozaparlamentar-
nego, z wybitnym udziałem czynnika
konserwatywnego. Ta druga ewentual-
ność jest zdaniem naszym o tyle trud-
niejsza, że obecnie rząd pozaparlamentar-
ny jest nie do pomyslenia we wsnó-
pracy z Sejmem. Potrafiły to mniej lub
więcej dobrze czynić gabinety Ponkow-
skiego, prof. Nowaka i gen. Sikorskiego,
ale ta możliwość należy do przeszłości.
Dzisiaj rząd pozaparlamentarny musiałby
przedewszystkiem poprosić posłów, aby
się rozjechali na dłuższe wakacje.

Zarówno przy pierwszej, jak przy
drugiej ewentualności wystąpienie klubu
chrześcijańsko-narodowego ze swej do-
tychczasowej, małej roli, powiedzmy
otwarcie, śmiesznej nieco i poniżającej
roli kopciuszka, byłoby akcją dla Polski
zbawienną. Zdaniem naszym, klub chrze-
ścijańsko-narodowy posiada wszystkie
zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne
dane, aby taką wielką, historyczną mo-
że, rolę odegrać.

Niestety jednak każdy dziennikarz
powinien odróżniać co być musi, a co
być może. Otóż klub chrześcijańsko-
narodowy jest niestety dotychczas hy-
potyzowany przez dwóch panów, Edwar-
da Dubanowicza i Stanisława Strońskiego.
W skład klubu wchodzi konserwa-
tyści zarówno z Małopolski, jak Wielko-
polski. Ci ostatni zwłaszcza, przynieśli
z sobą duży patryjotyzm, doświadczenie
i powagę osobistą, wszystkie jaknajlep-
sze zalety, które przyjmując pod uwagę
nie można wyjść z podziwu, jakim spo-
sobem zezwalają kierować sobą dwum
politykom lwowskim. Nie chcemy
tu zwracać relacji informacyjnej na tory
osobiste, ale zarazem chcemy zaznaczyć,
że nie chodzi nam o żydowskie pocho-
dzenie p. Strońskiego. Każdy człowiek,
a więc i żyd, może się zasymilować z
otoczeniem, przejąć pewnymi ideałami,
zrozumieć doskonale ducha danej ideo-
logji. Jeden z najwybitniejszych angiels-
kich konserwatywnych premierów był
żydem z pochodzenia. Jednak właśnie
o to chodzi, że p. Stroński, który nie
jest żydem politycznym, pozostał nim
z temperamentu, z braku równowagi,

z zapamiętałości. Gdy przemawia z try-
buny sejmowej, to wzrokiem zaognio-
nym, śniadą cerą i czarną brodą przypo-
mnia piękną postać Uriela Acosty, tak
właśnie, jak ją chciał pojąć dramaturg,
to jest człowiek stojący na przelomie
dwóch światów. Uriel Acosta jest dla
nas osobistością nad wyraz sympatyczną,
ale nie w chwili gdy jest kierownikiem
ugrupowania konserwatywnego.

Pana Edwarda Dubanowicza to już
oddziela od ideologii konserwatywnej,
że polityk ten jest anty-tradycjonalistą.
Był przecież redaktorem naszej konsty-
tucji, a przecież dokumentem całko-
witego zerwania z tradycją polską jest,
konstytucja 17 Marca. Prof. Kutrzeba,
człowiek politycznie p. Dubanowiczowi
dość bliski, wykazał nawet, że tam na-
wet, gdzie konstytucja 17 Marca nie
może się obejść bez dawnej polskiej
instytucji, to ją przynajmniej inaczej
nazywa. Szczytem zaś przedrzeźniania
polskiej terminologii prawniczej, pra-
starej, kulturalnej i pięknej, jest prze-
braczenie samego terminu: Sejm, którym
to terminem p. Dubanowicz nazwał Izbę
Poselską Sejmu. Następnie p. Dubano-
wicz był prezesem komisji układającej
ordynację wyborczą, ponosi odpowie-
dzialność za jej absurdy. Ideologję kon-
serwatywną polską można rozumieć lub
nie rozumieć, można się zgodzać lub
nie zgodzać, lecz nie można jej odmó-
wić powagi i głębi. W Sejmie polskim
przedstawicielem tej ideologii nie powi-
nien być człowiek, który swą pogardę
do tradycji polskiej manifestuje pu-
blicznie.

Wprowadzenie guldena w Gdańsku.

GDA SK. 20. X (A. W.) Celem stwo-
rzenia jednostki obliczeniowej pod nazwą
prowizorycznego guldena gdańskiego,
grupa banków gdańskich zorganizowała
spółkę akcyjną pod nazwą Gdańska Ka-
sa Centralna (Danziger Centralkasse), z
kapitałem 100 miliardów mk. niemieckich.
Jedynym celem przedsiębiorstwa jest wy-
puszczenie biletów kasowych, opiewają-
cych na guldeny gdańskie z całkowitym
pokryciem w funtach st. Bilety te można
będzie w każdym czasie wymieniać na
czek na Londyn.

Senator Volkmann w komisji głównej
Sejmu gdańskiego przedstawił projekt
ustawy w przedmiocie wprowadzenia
guldena prowizorycznego. Senator pod-
kreśla, że chodzi tu o stworzenie jednostki
obliczeniowej przed wprowadzeniem gul-
dena państwowego, którego wprowadze-
nie odroczo. Do czasu wypuszczenia
właściwej waluty gdańskiej Kasa Cen-
tralna zorganizowana obecnie, wypuści
guldeny prowizoryczne na 3 miesiące.
Kasa Centralna rozpocznie swe prace w
przyszłym tygodniu. Do zarządu Kasy
należą: dr. Waller (Danziger Kredit-
tanschaft), Boehm (Danziger Sparkassen-
aktienverein).

Guldeny gdańskie będą stosunkowo
bardzo małe, wielkości biletu tramwajo-
wego, z nadrukiem po jednej stronie.
Podpisani będą dyrektorzy Waller i
Boehm.

Na obu półkulach.

Międzynarodowa konferencja chłopska. — General Kuropatkin. — Poseł — aktorem kabaretowym.

Ostatnio odbyły się na wielkim obszarze Rosji bolszewickiej, wybory do nowych sowietów. Z okazji tej rosyjska prasa prawicowa, cieszy się wiadomościami jakie nadeszły z różnych zakątków prowincji b. państwa rosyjskiego, gdzie komuniści okazali się w mniejszości, w znikomej części zaledwie, lub wręcz wcale nie znajdowano ich wśród ludności wiejskiej. Ziemia ma dosyć komuny! Ziemia na swej powierzchni nie chce nosić komunistów! W b. gubernji Wiatkiej, do „sielsowietów“ nie został wybrany ani jeden komunista. W Irkuckiej gubernji do gminnych wykonawczych komitetów wybrano 98% bezpartyjnych lub sympatyków sowieckiej władzy, natomiast na komunistów przypada tylko 2%. Ale kto by się tam chciał interesować zapadła wsią rosyjską, kto tam przeniknie w głąb lasy północnych gubernji, których tak wielką jest rozległość i cień w nich panujący od wieków, że poszumem drzew swych zagłusza głos konserwatywnego chłopca „reakcjonistę“ — wołanie na puszczy.

Moskwa się cieszy w złudnej aureoli swojej potęgi, którą oslepiła ościenne państwa. — 10 września, otwarto w Moskwie „1-szą międzynarodową konferencję włościańską“, z udziałem przedstawicieli krajów różnych. — Doprowadziło do skutku „międzynarodową“ konferencję, jest w Moskwie rzeczą niezmiernie łatwą. Bierze się w tym celu z półtora tuzina najrozmaitszych obdartusów i stosownie do potrzeb przyodziewa ich w stroje odpowiednich narodowości. — Tak się też stało z konferencją włościańską, na której przewodniczyli głośni czerwona siarwa męzowie stanu, jak Kalinin, Zinowjew, a nawet delegat od całego włościaństwa polskiego... tow. Dąbal. „Co przeszkodziło p. Dąbalo wi wystąpić jako przedstawiciel nadwólzńskiego lub syberyjskiego chłopstwa?“ — pisze warszawska „Za swobodu“.

Reporter moskiewskich „Izwestji“ pomilkuje z zadowolenia językiem na widok tej maskaradowej zbiórki: „W oczach się śmi od różnorodności strojów i barwy ich kost umów. Tu miody, norweski włościanin w zielonej kurtce z czerwonymi wypustkami, zapiętej na srebrne guziki.

Tam Burjat w brązowym chałacie jedwabnym, opodal śmi poważnie fajkę Jussuf Mahomet, zsnawszy papache na tył głowy, a kinżał ma za pasem. Sa mojed siedzi obok ukraińskiej dziewczyny... („wot de sbrod kakoj“) — „prelest“ rozkoszuje się prasa bolszewicka; a cała ta hałastrą, myśląca kategoriami ze stronnictwa marksowskiego „Kapitału“ za czerpiętami, wychwała październikową rewolucję, co im pozwoliła przybrać się tak dostojnie i decydować o sprawach tych, którzy im na to pełnomocnictw żadnych nie wydali.

Ku chwale i potędze sowietów! To też pewni swej siły bolszewicy nie dręczą już tak intensywnie dawnych wrogów, jak to dotychczas czynili, po-

zwaiając im żyć spokojnie w granicach Rosji. „Krasnaja Gazeta“ komunikuje, iż generał Kuropatkin, ten przegrany, przegrana wojną japońską, człowiek, bynajmniej nie został zamordowanym w Turkiestanie, o czem doniosły pisma przed rokiem już; owszem, mieszka sobie ciesząc się niezgorzszym zdrowiem i „dobrą sławą“ u powiatowych dygnitarzy sowieckich, w b. gub. Pskowskiej, orze, sieje i zbiera plony ziemi, z większą korzyścią dla siebie niż plony wojskowej kariery ongiś. Rosjanin, czy to bolszewik, czy monarchista, zawsze pozostanie człowiekiem dobruśnym; tak więc, choć dziwnem wydało się rządowi bolszewickiemu, jak się ten b. generał wymigał od śmierci przez czas wielkich „reform“, — machnął tylko ręką i mruknął: „ach ty! — Kuropaszka! — żywi, wsio rawno uż“. I Kuropatkin żyje, a może, może... jeszcze kiedyś w przyszłości znowu przegra jakąś wojnę, wyciągając z czerwonej podszewki starego szynela generalskiego, czerwoną gwiazdę pięcioramienną.

Na deskach paryskiego kabaretu „Bataclou“, każdego wieczoru występują pomiędzy dwoma numerami, poseł do parlamentu, p. Charles Bernard, deklamując dowcipne wierszyki z poczuciem godności zajmowanego przezeń w społeczeństwie stanowiska i wielką powagą. Czy powaga ta, która zazwyczaj nudzi świat rozbawionego Paryża, czy też obrażona w godności republikańskiej dumą, kieruje ją, które dawno już przestały być świeże, padające na posta z widowni? — występy p. Bernard nie podobają się publiczności. Właściwie, rzecz tę dokładnie rozpatrując, należy stwierdzić, iż dotychczas w żadnym demokratycznym państwie nie wydano zarządzenia, megi którego zabraniał się posłom występowania w kabaretach czy cyrku. — „Kann doch jeder“ — pisze jedno z pism niemieckich — „als dummer August auftreten“ i nikt temu przeszkodzić nie ma prawa. Przytem posłowie mają to do siebie, że niewzruszenie pozostają na stanowisku, mimo hałasów, wygwizdywań, a nawet... zgnyłych jabłk. Tak już, — z przyzwyczajenia.

To też przez właścicieli kabaretów i tinglow są poszukiwani i wielce cenieni. P. Bernard jest wygwizdywany z matematyczną ścisłością codziennie, oo mu nie przeszkadza równie regularnie pobierać swoje 500 franków od występu; w połączeniu z d. etami poselskimi wynosi to wcale pokaźną sumę. Co może dokazać fach w reku przy odpowiednim szczęściu w państwie republikańskim! A należy zaznaczyć, iż p. Charles Bernard zaczynał jako skromny subjekt, w składzie aptecznym. Nie można mu niczego zarzucić — każdy robi karierę na swój sposób, tembardziej, iż w ostatnich czasach wypadki podobne powtarzają się coraz częściej.

Ali

Telefoniczne aparaty
sprawdzone i gwarantowane
Mieczysław Żejmo
Wilno, ul. Mickiewicza 27.

SEJM I RZĄD.

Generał Józef Haller zrzekł się poselstwa.

WARSZAWA. 20.10. (Aw.) Gen. Haller nadesłał do kancelarii Sejmu pismo z rezygnacją z mandatu poselskiego. Na jego miejsce wchodzi dyrektor gimnazjum w Warszawie Kazimierz Kujawski.

Unieważnienie mandatu.

WARSZAWA. 19.10. PAT. Sąd najwyższy unieważnił mandat posła sejmowego p. Jasińskiego (P.S.L.). Powodem unieważnienia było pełnienie w czasie kandydowania do Sejmu funkcji urzędnika państwowego. Na miejsce Jasińskiego wejdzie do sejmu (z ramienia P. S. L.) p. Zwoliński, gospodarz ze Zbaraża.

Apel do urzędników państwowych.

WARSZAWA. 20.10. (Aw.) Min. Kucharski w specjalnym okólniku przypomina wszystkim wadzom i instytucjom państwowym o bezwzględnej konieczności możliwego ograniczenia wydatków.

Przy azy ton mowy szwedzkiego ministra.

WARSZAWA. 19.X. PAT. Na bankiecie wydanym przez posła w Sztokholmie Michałowskiemu, z okazji pobytu wyjeżdżającego inżynierów polskich, minister Hedenstjerw wygłosił mowę pełną życzliwości dla Polski, Podkreślił w niej, że Szwecja gotowa jest przyczynić się do dzieła gospodarczego skonsolidowania Polski, rozwinięcia produkcji do stopnia odpowiadającego stanowi naturalnych bogactw w Polsce.

Będzie ciężko — byle z dobrym skutkiem.

WARSZAWA. 19.10.23. (Aw.) Minister Skarbu przedstawił dn. 19 go b. m. projekt ustawy o wprowadzeniu stałej jednostki dla obliczeń danin oraz niektórych innych dochodów publicznych. Tą jednostką, którą projektuje wprowadzić ustawa, ma być jednostka odpowiadająca wartości franka złotego, obliczonego na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnej w danym okresie czasu wartości kursu funta sterlinga w postaci banknotowej na giełdzie w Warszawie.

Opłata za wywóz drzewa.

WARSZAWA. 20.10. (Aw.) Zgodnie z żądaniem Sejmu, Ministrowie Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu ustanowili

opłatę od wywozu drzewa nieobrobionego w wysokości 1 szylinga od metra sześciu.

Prywatne posłuchania u Prezydenta.

WARSZAWA. 19.X. PAT. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek na posłuchaniu prywatnym nuncjusza papieskiego Laurę, następnie Kiessa, prezesa amerykańskiego związku banków zagranicznych z Nowego Yorku, wreszcie ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego, który przedłożył krótkie sprawozdanie z bieżących spraw ministerstwa.

Ubezpieczenie w stałej walucie.

WARSZAWA. 19.10.23. (Aw.) Jak donosi Przegląd Wieczorny, T-wa Ubezpieczeń wystąpiły do wiaiz, by uprawnione zostały ubezpieczenia w walucie pełnowartościowej. Związki Polskie Przemysłu i Górnicwa oraz Handlu i Finansów uchwały zwrócić się do władz z poparciem powyższych postulatów.

Pocieszenie Rady Kolejowej Państwowej.

WARSZAWA. 20.10. (Aw.) Drugie z rzędu posiedzenie plenarne Kolejowej Rady Państwowej wyznaczone zostało przez Min. Kolei Żelaznych na 20.X.

Kronika polityczna.

(Telefonem z Warszawy).

„Kur. Polski“ podaje: „W jednym z krakowskich pism ukazała się wiadomość z Warszawy, jakoby w związku ze znanym incydentem między posłem Wojewódzkim z „Wyzwolenia“ a p. min. Głabińskim, p. marszałek postanowił ustąpić ze swego stanowiska.

Współpracownik „Kurjera Polskiego“ zwrócił się więc do p. marszałka sejmu z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

P. marszałek Rafał oświadczył, że istotnie nosi się z zamiarem złożenia łaski marszałkowskiej, bynajmniej jednak nie z powodu zajścia Wojewódzki-Głabiński.

W dalszym ciągu marszałek Rataj miał oświadczyć współpracownikowi „Kurjera Polskiego“, że nosi się z zamiarem rezygnacji jedynie ze względu na zdrowie.

U premiera Witosa była delegacja Polaków z Litwy Kowieńskiej, która złożyła hołd rządowi polskiemu i przedstawiła położenie rodaków.

Towarzystwo Handlowe „R E Z Y N A“ w Gdańsku,

Böttcherstraße 23/27.

Telefon 63—27.

Generalne przedstawicielstwo rosyjskiego **Trestu** gumowego i wyłączna sprzedaż petersburskich Kaloszy gumowych b. „**Treugolnik**“ na Polskę i w. m. Gdańsk, posiada na swych składach w Gdańsku najwyższe gatunki Kaloszy b. firmy „**Treugolnik**“ w Petersburgu powszechnie znane ze swej dobroci i trwałości

PRZEDSTAWICIELE:

L. PAKSZWER w Gdańsku

i J. LAUNBERG w Warszawie, Ogrodowa 5/11

Teatr Polski-Lutnia.

Dziady, Adama Mickiewicza.

Biada młodości, która nie miała sw. j. epoki szlacheckiego nie liczącego się z niczem entuzjazmu, biada pokoleniu, które takiej epoki nie miało! Bawem niema większego skarbu, jak szybko przelatujące lata młodości i niema większego szczęścia jak w ideały wierzyć i walczyć o nie w latach męskiej dojrzałości!

Z posród rozmaitych chwil poróżbiorych dziejów naszych, cała epoka uniwersytecka w początkach zeszłego wieku, a zwłaszcza lata t. zw. filareckie, wyrwały się niezatartymi wrażeniami na umysłach i uczuciach, nie tylko współczesnych, ale i wszystkich następnych pokoleń. Bywają takie epoki, kiedy zbiorowa dusza narodu, czy społeczeństwa danej miejscowości, wznieśli się na najwyższe szczyty ideału pod wpływem niezwykłych okoliczności i wyda z siebie kwiat uczuć, czyn serca, tak piękny, że blask jego będzie nieskończony, a echo czarownej pieśni rozlega się będzie po wieki nad grobami niezwykłych ludzi co ją stworzyli. Dziwna to epoka, te lata filareckie! Wszelchnica jak na owe czasy wzorowa i niepospolicie upożazona w siły profesorskie, nie tylko o wysokiej wartości naukowej, ale i ideowo usposobione względem młodzieży. Młodzież narodu w niewoli, marząca o wol-

ności i chcąca do niej dążyć, nie siłą brutalną o cza, ale siłą nadludzką ducha. Młodzież ta, dziwnie harmonijna, zrównoważona („jednością sił“, rezumat szatem) ze strzelawszy „myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“ mogła wierzyć, że pohnie ciemną bryłę świata w nowe, jaśniejsze tory, lub, że przynajmniej własnemu społeczeństwu ukaże ideały życia, będące filareckim hasłem, i poprowadzi ku lepszej, szlachetniejszej przyszłości. I właśnie te zamiary, te ideały, te najpiękniejsze plany czystych, młodych dusz, zostały brutalnie spontewierane, zduszone i rozproszone przez głupia i nikczemną rękę moskiewskich katów. Nigdy większej krzywdy moralnej nie wyrządzono społeczeństwu, nigdy oś bardziej niżkiego nie znęcano się nad czemś bardziej wzniosłym. Nie dziw też, że z konfliktu tych uczuć, z przeżycia tych wrażeń, musiało się w duszy tego, który był odem wśród orłat, st. n. cem wśród plejadi jasnych gwiazd i poeta wśród zapaleńców młodych, że w Mickiewicza umyśle, zrodził się jeden z najpiękniejszych poematów ludzkości Dziady, zawierające: tkliwe wspomnienia dziecinnych wrażeń (obrzędy wsielnicze za zmarłych) i burzę zawiedzionej miłości ubogiego studenta do bogatej panny i, wreszcie, najważniejszą część, historję martyrologij młodzieży litewskiej w szponach Nowosiłcowa, Bajkowa, Botwiuki, Pelikana et Cuie.

Mickiewicz przypuszczalnie przezna-

czał niektóre części swego poematu na scenę, lecz gdy w roku, niepamiętany którym, Kotarbiński w Krakowie pokusił się o wystawienie Dziadów, zaszła potrzeba skreślenia wielu rzeczy i dostosowania wielkiego dzieła do ram teatralnego wieczoru.

W Lutni grano Dziady podobno z skrótami Wyspiańskiego. Niemożliwe do uwierzenia, by nie przeszedł jeszcze ołówek reżyserki, sprawiając pogrom w treści i wierszu. Np., gdy po piosnce Jankowskiego Konrad się zrywa z protestem, konieczność wymaga, by wypowiedział słowa 4-y wiersze, a nie tylko okrzyk: *„Słuchajty, tych mi imion przy kielichu waral*

W scenie więziennej pełno niefortunnnych skrótów.

Pewne niedokładności reżyserji będą pewnie naprawione w następnych przedstawieniach. Np. dzieci w scenie „Dziadów“, o których się powtarza, że się trzepoczą, leca i igrają, a one tkwią nieruchomo, nie jest szczęśliwym rozwiązaniem kwestji; do pasterki Zosi podbiegać muszą wszyscy młodzieńcy i istotnie starać się marę uchwytać, milczące wiamo Gustawa ukazywać się musi nie na proscie sceny, ale w głębi, jak też i pasterka w żałobie, inaczej ginie cały efekt tajemniczości. Scena natomiast „Panem“ była świetna, wrażenie silne i całość dobrze uscenizowana, zwłaszcza p. Kurnakowicz swym rozwekłym „tutejszym“ akcentem, dawał wraże-

nie realizmu i widmowości niepospolite. Trudno wyliczać pojedynczych artystów, traktować raczej można całość scen. Naogół wypadły dobrze, i znać w nich było umiejętną i staranną rękę, na gorzej niestety wypadła scena filarectów w celi Konrada, rozmowa się jakoś rwała i płała, ton był ciągle patetyczny i elegijny do przesady, np. przemówienie Zana musi być tak pogodne i promienne jak nim był arcy-promienisty, ojciec Promionków, które chciał ocalić własnym poświęceniem. Ta młodzież lała szczere i rzewne łzy nad niedolą kolegów, ale była promienna, ufna, bohaterka i znosiła swój los z egzaltacją, nie pozostawiającą miejsca melancholji. To trzeba pamiętać, że te postaci historyczne, tak ważne dla psychiki całego pokolenia, trzeba grać ściśle wedle informacji jakie pozostały w dokumentach współczesnych, inaczej pacy się o nich pojęcia i wytwarza dysonans. Bal u Senatorsa był nader stylowy i elegancki i zamiana zdań szła dość sprawnie.

Naogół artyści wywiązali się ze swych zadań sumiennie i z petyzmem (p. Wołko w roli starca i kaprała był bez zarzutu).

Główną rolę Konrada Gustawa powierzone p. Vorbrodtowi: Odegrać ją tak, by robiła wstrząsające wrażenie, należy chyba do najtrudniejszych rzeczy w pracy artystycznej. Trzeba głosu jak harfa eolska, któryby płakał bez cłwej niemocy, a brzmiał jak śpiz w wybuch-

Wil. Dom Tow. Przemysłowy Bracia Jabłkowski Sp. Akc. Wilno - Mickiewicza-18

GALANTERJA PARCELANOWA:

Wazony, wazoniki bombonierki, metalporcelana
Wazony szklane, terrakota, sztuczne stołowe

firmy JÓZEF FRAGET

Wileński Prywatny Bank Handlowy

(ul. Ad, Mickiewicza 8)

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 3 listopada r. b. zostanie uruchomiony dział

kasetek opancerzonych (Safes)

— Zapisy na kasetki przyjmuje Wydział II — od dnia 22 b. m. począwszy.

Pierwszeństwo w wynajęciu kasetek posiadają klienci Banku.

Sytuacja w Niemczech.

W Prusach.

BERLIN. 19. X. W południowo-wschodniej części miasta przyszło do rozruchów.

Na dzisiejszym zebraniu gminnym zastrejkwali wszyscy zaprzysiężeni marklerzy.

Druk odcinków stabilizowanej niemieckiej pożyczki państwowej będzie przyspieszony, aby umożliwić w połowie przyszłego tygodnia sprzedaż odcinków.

W tych dniach graficzne zakłady państwowe wypuściły w obieg banknoty wartości 50 miliardów, wrócić ukażą się 100 miliardowe banknoty.

Najbliższe plenarne posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się 26 b. m.

Dzisiaj odbyła się u Prezydenta Rzeszy konferencja w kwestji saskiej. Uczestniczyli w niej kanclerz Rzeszy, minister obrony krajowej, oraz Minister spraw wewnętrznych. Gazety donoszą, iż w najbliższych dniach kilka batalionów Reichswehry zostaje wysłanych do Saksonji Zachodniej celem uspokojenia ludności zaniepokojonej aktami terroru.

niechętności, p. Vorbrodtowi, który z zapałem prowadził swą „kwestję“ po ogromnych trudnościach tekstu i akcji, obrakował wszelkie te sily i potęgi, obejmujące światy i horyzonty i wstrząsającej niemi, tej głębi w bólu. Lepiej względnie wypadła scena u księdza, niż w celi, artysta łamał się cokolwiek z improwizacją i wypadła błędziej, niż się należało spodziewać. Natomiast Wizja księdza Piotra, deklamowana przez p. Ostoję-Ostaszewskiego, wywarła wstrząsające wrażenie, a przepiękny układ zasajęcia w ramionach dwóch aniołów, chwycenia w ramionach dwóch aniołów, przypominał jakiś obraz Domenicina, pełen wzniosłej harmonii.

Zły i dobry duch zamieszkuje celę Konrada szczęśliwie uniknęły trudności charakterystyki i nie tylko nie razły niczem, ale owszem, dodawały grozy fantastycznym marzeniom poety. Zwłaszcza demon, (p. Kijowski) był wspaniały. Sądźmy, że lepiej było ubrać analogicznie anioła, w szaty z purpury, w stylu Sw. Michała Archanioła walczącego ze smokiem, lub w zupełnie białych draperjach. Tak jak jest, wychodzi na to, że są każdy ubrany w innym stylu. Ale to szczegół.

Dekoracje sprostały wymaganiom i wywołały wszelkie efekta świetne i wizyjne, jakich się należało spodziewać.

Na zakończenie dwie bardzo smutne uwagi: nigdy publiczności nie było tak mało... i ta garstka marzla w sposób nieprzywolyty.

Akcja dyplomatyczna.

PARYŻ 19. X (PAT). Nota francuska, wysłana do państw zagranicznych a dotycząca rozmowy Poincarégo z przedstawicielem Niemiec, stwierdza, że odmowa rządu Rzeszy kontynuowania wpał za świadczenia w naturze jest niedopuszczalnym przeciwstawieniem się decyzjom komisji odszkodowań oraz że zaniechanie biernego oporu nie jest jeszcze zupełne.

Po rozmowie Poincarégo z niemieckim charge d'affaires prasa berlińska daje do zrozumienia, iż rząd jest zdecydowany pozostawić bieg wypadków na terenach okupowanych własnemu losowi. Odpowiedzialność za powstania, które powstaną w Rubrze po 20 października, gdy rząd nie będzie mógł już płacić, spadnie na francuskiego premiera.

Gabinet Rzeszy zajmował się wczoraj odpowiedzią Poincarégo. Dzienniki donoszą, że stanowisko rządu pozostanie nadal takie same, jakie rząd zajął w instrukcjach, udzielonych niemieckiemu posłowi w Paryżu.

Z terenów okupowanych.

DUSSELDORF. 19. X (PAT). Niektórzy przemysłowcy, między innymi p. Hüppes, ograniczyli w swych przedsiębiorstwach liczbę dni pracy, zwalniając wielu robotników. Na zebraniu w Dortmundzie 3000 robotników zaprottestowało przeciwko podobnym zarządzeniom.

Ze publiczność marzla o wina administracji i zapewne stanu kasy, ale to jest niedopuszczalne, nikt nie chcece kosztować i szeregować zębami od 7 i pół do 12 w nocy na arcydługim przedtawieniu, bez możności wypicia szklanki herbaty, której w bufecie niema.

Co do małej ilości widzów, to było niestety do przewidzenia. Dopiero co ludzie przelknęli, nie bez wysiłku dla przeciętnego umysłu, Irydjoną; Dziady grane były w Wilnie wiele, wiele razy, były manifestacją uczuć narodowych, wyzawaniem i dokumentem, ich memento i naszą dumą, po roku 1905-ym za teatru Młodziejowskiej, która w młodym i niezapomnianym artyście Wileńskim, znalazła światłego, niezwykłego dobrego odtwórcę roli Konrada; z najdalejzych kątów prowincji „siewierno zapadnoho kraja“ przyjeżdżali ludzie starzy i młodzi, umysłnie po to, by Dziady usłyszeć i wspomnieć, że tu właśnie, o kilkaset kroków od teatru, te rzeczy się działy.

Już minęły te wzruszenia... już zmartwiały te zapęły... pozostała piękność niewymowna poematu, słowa, pozostało arcydzieło literatury, które koniecznie usłyszeć musi młodzież i szersze warstwy, ale dla tych, co w krwawym i niespokojnym trudzie budują w wolnej Polsce dzień jurzejszy, zasnuty chmurami, narazie Dziady jako sprawa serca i wzruszenia pozostaje martwą pięknocią.

—

KRONIKA

NIEDZIELA

21 Dnia
Urszula
Jutro
Kordula

W. g. 6 m. 27. Z. g. 4 m. 40.

WILEŃSKA.

— Zatwierdzenie uchwały. P. Delegat Rządu zatwierdził uchwałę Magistratu m. Smorgoni w sprawie zaciągnięcia 50 milionów pożyczki w Polskim Banku Komunalnym na cele związane z administracją miasta. Między innymi część tej sumy będzie zużyta na budowę nowej remizy dla straży ogniowej.

— Organizacja Oddziału Prokuratury Generalnej. Zamierzona Organizacja Prokuratury Generalnej w Wilnie ulegnie zwłoce, ponieważ sprawa nowych etatów i wogóle utworzenia nowego urzędu jest przewidziana w budżecie państwa na r. 1924 i dopiero po zatwierdzeniu będzie mogła być uruchomiona. Dotychczas sprawa, podległa kompetencji Prokuratury Generalnej, zainicjowane są w Delegaturze Rządu przez radcę prawnego p. mec. Kopicia, który jest desygnowany na prezesa Wileńskiego Oddziału Prokuratury Generalnej.

— Z Uniwersytetu. Wykład inauguracyjny Zast. prof. Ks. Dr. Leona Pociaty p. t. „Nauczenie religji w szkołach Komisji Edukacyjnej“ odbędzie się w niedzielę dn. 21 października 1923 r. o godz. 7-ej wieczorem w sali Sniadeckich. Wstęp wolny.

— Odwołanie. Zapowiedziane na piątek 19 b. m. posiedzenie Twa prawniczego, na którym p. Rektor Parczewski miał wygłosić referat p. t. „Organizacja sądownictwa“, zostało przeniesione na niedzielę 21 b. m. na g. 4 po południu.

— Aresztowanie w Mołodecznie. Wzobrajszy Dziennik Wileński przyniósł dużą, sensacyjną wiadomość o aresztowaniu w Mołodecznie przez policję wileńską sprawców wybuchu w Cytadeli warszawskiej. Jak nas informują z miarodajnych źródeł, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą i mogła powstać chyba na podstawie aresztowania pewnego żyda, istotnie w Mołodecznie, którego odesłano do Warszawy. Aresztowanie to jednak nie stoi w żadnym związku z katastrofą warszawską.

— Przygotowania do spisu ludności. W związku z przygotowaniem do spisu ludności zostali mianowani na stanowiska referentów spisowych: w pow. Wileńsko-Trockim zastępca Starosty p. Łukaszevicz, w pow. Oszmiańskim p. Dokurne, w pow. Święciańskim p. Tomaszewicz i na m. Wilno Naczelnik kancelarii komisariatu Rządu p. Jamontt. Referaty spisowe zajmą się techniczem zorganizowaniem spisu, który, jak wiadomo, został wyznaczony na dzień 30 grudnia r. b.

— Osobiste. P. Michał Józefowicz nie przyjął proponowanego mu przez dyrekcję teatrów wileńskich stanowiska kierownika literacko muzycznego teatru Wielkiego i pozostaje nadal współpracownikiem naszego pisma, w charakterze krytyka muzycznego.

— W sprawie przyjmowania i noszenia odznak cudzoziemskich. W myśl art. 96 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich. Wobec tego winny osoby, które tytuły lub ordery zagraniczne posiadają zezwolenia, na używanie ich, względnie noszenie nie uzyskały, jak również osoby, które w przyszłości odznaczenia zagraniczne otrzymają, starać się o uzyskanie pozwolenia na noszenie tych odznaczeń. W tym celu należy złożyć podanie do Prezydium Rady Ministrów za pośrednictwem władz pierwszej instancji, urzędniczy i funkcyjarsze państwowi — za pośrednictwem bezpośrednich swoich przełożonych. W podaniu należy wyszczególnić imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i zawód odznaczonego, rodzaj i stopień, względnie klasę odznaczenia, datę i numer dyplomu nadawczego, uwierzytelnioną kopję lub przynajmniej urzędowe zaświadczenie, wydane przez właściwy urząd (Delegata Rządu, Komisarza Rządu lub Starostę) wyszczególniające datę, numer dyplomu, rodzaj i stopień odznaczenia. (A. W.)

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj po raz trzeci „Dziady“ A. Mickiewicza. Dyrekcja Teatru, chcąc dać możność jaknajszerszemu warstwowi społeczeństwa ujżenia „Dziadów“ na scenie, już od wczoraj rozpoczęła wydawanie biletów wznikowych dla uczącej się młodzieży i stowarzyszeń.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dzisiaj o godz. 4-ej po poł. po cenach niższych „Straszny dwór“. Będzie to pierwsze z cyklu przedstawień popularnych, których Dyrekcja Teatru zapowiedziała w bieżącym sezonie cały szereg.

TEATR POLSKI	Dzisiaj	(Lutnia)
„DZIADY“		
Adama Mickiewicza		
w reżyserji i z udziałem K. TATARKIEWICZA		
Początek o g. 7 i pół wiecz.		
TEATR WIELKI	DZISIAJ	(na Pohulance)
o godz. 4-ej pp. po cenach niższych		
„Straszny dwór“		
opera Maniuszki		
o 8-jej wieczorem		
„Lizystrata“		
operetka Linckiego.		
JUTRO		
„Madame Butterfly“		
opera Puciellego		

Wieczorem „Lizystrata”. Linckiego z pp Grabowską, Olecką, Dowmuntom, Kozłowski, Marjańskim, Dowmuntow, Muszyńska, Kopciuszewski i Józefowiczem, który operetkę reżyserował.

— Z Tow. Art. „Lutnia” W najbliższej przyszłości odbędzie się 1-szy w sezonie bieżącym Koncert Chóru Twa „Lutnia” i „Kola Miłośników Pieśni”. Program zapowiada „pieśni ludowe ziemi Wileńskiej”

Próby churu, jak również przyjęcie nowych członków do chóru i orkiestry odbywają się w poniedziałki i czwartki od 5-7 wiecz.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Niefortunny zakład W dniu 19 b.m. w jednej z wileńskich restauracji miał miejsce następujący wypadek: Dwa młodzi ludzie, znużeni jednostajnością wypróbowanych przez nich kieliszków, postanowili sobie jakoś urozmaicić czas. Jeden z nich poszedł o zakład ze swym kompanem, że pewien nieznanemu pan, siedzący nieopodal w towarzystwie pań i panów, jest członkiem pewnego Towarzystwa. Żeby rozstrzygnąć zakład — jeden z zakładających się podchodzi do stolika, przy którym siedziało nieznanemu mu towarzystwo, prosi pana o którego się założył, o chwilę rozmowy. Pan x, będący przedmiotem zakładu, przeprosił Panie, odszedł od stolika i bardzo grzecznie powiedział, że pomimo, że chodzi tu o butelkę szampana, że mogą sobie stawić wzajemnie po butelce, albo jeszcze lepiej — nie stawiać wcale, ale że rozstrzygnąć ich zakład nie chce. Parokrotnie podobne i listowne próby nie rozstrzygły zakładu. Pan X poszedł do stolika młodych ludzi i podał im swój bilet wizytowy z adresem, mówiąc, że jeżeli mają jakiś interes, to niech się zwrócą do niego jutro. Jednakże nie uwolniło to p. X. od napastników. Gdy towarzystwo po uregulowaniu rachunku wstało by wyjść z restauracji, młodzi ludzie uzbrojeni w kreska zagroźli drogę.

Policja odprowadziła napaśników do III kom. gdzie spędzili resztę wieczoru i noc. Przy wyłegitymowaniu, okazało się, że są to studenci U.S.B. Ojędzi Witold i Fedorowicz Stefan.

Zakład bodaj, że jeszcze jest nierozstrzygnięty.

— Ucieczka żony. Józef Czepulkowski (Stowackiego 34) powiadomił policję, iż podczas jego nieobecności zbiegła mu żona 28 letnia Ludwika, zabierając z sobą ubranie oraz 200 rub. złotem i 85 dolarów.

— Wynadki na kolei. Dn. 19 b.m. Na torze kolejowym w odległości 2-ch kilometr od st. Hudo-ciszek w stronę Lyntap znaleziono zabitego przez pociąg Wiktora Juźwidzkiego, mieszkańca gm. Mańkowskiej pow. Dunajowieckiego, który prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

— Dn. 19 b.m. Na 46 kilom. od mostu na rzecze Santoka znaleziono na torze kolejowym trupa mężczyzny lat 23 którego nazwisko nie ustalono. Trup miał odcięte przez koła pociągu obie ręce i całą lewą stronę aż do płuca.

— Popłochy młodzieńca na rynku kukiłskim. Izabelli Gawielowej (wieś Gejłuny gm. Mielkowskiej), wyślagnięto z kieszeni 10 mil. mk. gotówką.

T. Golbergowi (Wileńska 48) wyciągnięto z kieszeni 30 mil. mk.

S. Sigałowiczowej (Mickiewicza 35), wyciągnięto z kieszeni 15 mil. mk.

B. Klauzmanowej (Wileńska 15), wyciągnięto z kieszeni 50 mil. mk.

— Kradzieże kieszonkowe. Wacławowi Jakielowi (Piłomont 15) podczas opłacania podatków w Kasie Magistrackiej wyciągnięto z kieszeni portfel zawierający 10 dolarów.

Jakobowi Tolasowi (zamieszkałemu w Kobryniu) w pociągu Nr. 703 wyciągnięto z kieszeni 180 dolarów, oraz skradziono walizkę z rzeczami wartości 500 mil. mk.

Z CĄŁEJ POLSKI.

— Bez względu na zakaz uprawy tytoniu. Minister skarbu polecił Izobom Skarbowym, aby natychmiast zawiadomili indygenność swych okręgów administracyjnych o bezwzględnym zakazie uprawy tytoniu do własnego użytku, począwszy od roku 1924. Kówestnie dyrekcja monopolu tytoniowego otrzymała polecenie jaknajbardziej intensywnego popierania uprawy tytoniu dla potrzeb monopolowych.

TELEGRAMY.

Rezultaty walki z czarnogiędzianami.

WARSZAWA, 20.X. (A. w.). Gazeta Administracji i Policji państwowej ogłasza wyniki walki z czarnogiędzianami. W czasie od 19 marca r. b. od 17 b. m. Nadkomisarz Witkowski zarejestrował w Warszawie 368 osób, trudniących się nielegalnym handlem walut obcych. Zasekwestrowano ogółem 32.069 dolarów, 4.961 f. st., 803 fr. szwajc., 29.120 fr. franco, i złote, srebra i brylantów na ogólną sumę 7.784 dolary. Gazeta zaznacza, że walka podjęta z czarnogiędzianami zmusiła 25 proc. waluciarzy do wycofania się.

Galwanaukas o rezultatach swej podróży.

KOWNO, 19.X. (PAT). Galwanaukas oświadczył, że największym sukcesem jego podróży do Rewla było wyrażenie zgody przez przedstawicieli państw bałtyckich na odbycie wspólnej konferencji celem omówienia sprawy zbliżenia państw bałtyckich.

O etyce urzędniczą w Hiszpanji.

PARYŻ, 20.10. (A. w.). Według wiadomości z Paryża, Rząd Hiszpański opu-

biłował dekret, zabraniający urzędnikom i wogóle osobom pełniącym funkcje polityczne lub zajmującym się na służbie publicznej zajmowania stanowisk członków zarządu lub członków rady nadzorczej przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zakaz ten rozciąga się na ministrów, senatorów, posłów i wogóle tych, którzy zajmują stanowiska w administracji centralnej lub prowincjonalnej. Dekret nakazuje wspomnianym osobom zrzec się stanowisk w przemyśle i handlu.

Konferencja celna.

GENEWA, 20.X. (A. w.). Otwarta tu została międzynarodowa konferencja celna pod przewodnictwem Lorda Ruxtona. W konferencji biorą udział przedstawiciele 35 państw, m. in. które nie są reprezentowane w Lidze Narodów, np. Niemcy, Stany Zjednoczone wysłały 4 ekspertów, którzy biorą udział w obradach w charakterze obserwatorów. Głównym celem konferencji jest uproszczenie formalności celnych, które utrudniają międzynarodowy pochód handlowy, czyniąc go powolnym, skomplikowanym i kosztownym.

Bawaria schroniskiem dla emigrantów z Saksonji.

BERLIN, 21. X. (A. W.) Jak donoszą z Monachjum, przybyło tam kilku przemysłowców z Saksonji, którzy opuścili swe przedsiębiorstwa z obawy przed terrorem komunistycznych organizacji robotniczych. Spodziewać się należy większego napływu uchodźców z Saksonji, gdyż akcja bojówek komunistycznych cieszy się wyraznym poparciem rządu saksońskiego. Groźne położenie w Saksonji zmusiło Rząd bawarski do zarządzenia środków ostrożności na granicy bawarsko-saskiej. Środki te mają na celu zapobieżenie rozszerzeniu się rozruchów komunistycznych z Saksonji na terytorjum Bawarii.

Odwołanie p. Lossowa wywołało nie wrazenie w bawarskich kołach rządowych. Ponieważ rząd bawarski odmawia wykonywania żądań rządu Rzeszy, zanoszą się na to, że sprawa p. Lossowa wywoła nowy konflikt pomiędzy Bawarią a rządem Rzeszy.

Obrazy dyrektorów banków.

WARSZAWA, 19. X. (A. W.). Dn. 18-go b. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady zebrań dyrektorów banków polskich, z udziałem dyrektorów niektórych filij. Główną treścią obrad jest sytuacja finansowa i wynikające z niej trudności dla przemysłu i handlu. Ma być opracowany memoriał dla przedstawienia go Ministrom Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Otwarcie pomnika w Baranowiczach.

WARSZAWA, 19. X. (PAT). Premier Witos wyjechał w piątek wieczorem w towarzystwie kierownika ministerstwa zdrowia Bujalskiego do Baranowicz, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika wystawionego ku uczczeniu pamięci 180 ofiar z grona polskiego personelu lekarzy i sanitariuszy, którzy padli na Kresach wschodnich w walce z epidemją.

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 20 października b. r.

Ruble zł.	710000—780000
Ruble srebro	400000
Wileńsk. Banku Ziemińskiego	2150000

WARSZAWSKA GIEŁDA

giełda urzędowa z 20 października.

Dolary	1175000—117800
Przek. N.-York	1180000
London	5525000—5565000
Berlin	0.00001
Paryż	70475
Wiedeń	1695
Praga	35200
Belgia	60350
Szwajcaria	219500—210100
Włochy	3650

Tendencja mocna.

GDĄSKA GIEŁDA

urzędowa 20 października b. r.

Marka polska.	1298750—1307250
Przekazy: Warszawa	1197000—1193000
New-York	18952500000—19447500000
London	91700000000—928000000000

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

o nowym cenniku wyrobów tytoniowych fabryk Wileńskich, obowiązującym od dnia 22 października 1923 r.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 17 października 1923 r. L.4810 ustanowiony został, począwszy od dnia 22 października r. b., nowy cennik wyrobów tytoniowych fabryk rządowych jako też i prywatnych.

Ceny na wyroby tytoniowe fabryk prywatnych ustanowiono następujące: 1) Tytonie krajane — cena za 1 klg. „Luksusowy” — 5.000.000 mk., „Najprzedniejsz” — 4.000.000 mk., „Przedni” — 3.200.000 mk., „Średni A” — 2.200.000 mk., „Średni B” (fajkowy) — 1.300.000 mk., „Średni C” (fajkowy) — 1000.000 marek. 2) Machorka — 1000.000 mk. za 1 klg., 3) Tabaka do zażywania za 1 klg. „Przedni” — 449.999 mk., „Średni” — 320.000 mk. 4) Tytoni do zucia — 1.800.000 mk. za 1 klg. 5) Papierosy za 1 sztukę: „Luksusowe A” bez ustnika — 6500 mk., z ustnikiem — 5000 mk., „Luksusowe B” — bez ustnika 3500 mk., z ustnikiem — 4000 mk., „Najprzedniejsz A” — 3500 mk., „Najprzedniejsz B” — 3000 mk., „Przednie A” — 2500 mk., „Przednie B” — 2250 mk., „Średnie A” — 2000 mk., 6) Cygara za 1 sztukę: „Luksusowe A” — 35000 mk., „Luksusowe B” — 43000 mk., „Najprzedniejsz A” — 35000 mk., „Najprzedniejsz B” — 27000 mk., „Przednie A” — 19000 mk., „Przednie B” — 16000 mk., „Średnie A” — 13000 mk., 7) Cygaretki: „Przednie” — 8600 mk., „Średnie” — 6.600 mk. za 1 sztukę.

Inwentaryzacji podlegają zapasy wyrobów i opasek banderolowych, znajdujące się na dzień 11 października r. b. w wileńskich fabrykach tytoniowych i składach fabrycznych prywatnych fabryk.

Cenniki urzędowe każdy sprzedawca obowiązany wywiesić w sklepie swoim lub składzie na miejscu widocznym.

(—) J. Malecki.

Dyrektor.

Wilno, dnia 20 października 1923 r.

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby złośliwe od 11 — 1; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 10 — 2; uszu, nosa i gardła 12 — 3; zębów 10 — 11; skóry i weneryczna 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy (od g. 1 — 3).

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

Czego czekacie!!

Pamiętajcie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennymi zamówieniami tylko do składu fabrycznego M. Bryła, jako najtańszego źródła w Łodzi

Wysyłamy każdemu pocztą za zaliczką

Cały komplet z 15 sztukek towarów.

To znaczy: 1-ą sztukę męskiego towaru na całe męskie ubranie, 1-ą sztukę na całą damską suknię, 1-ą chusteczkę na głowę, 1-ą sztukę mocnego kolorowego płótna na 2 koszule męskie, 1-ą sztukę płótna dobrego na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych, 2 pary pończoch damskich, 3 chusteczki do nosa i 2 szpulki nici do szycia, w s y s t k o razem tylko za mk. 5.000.000, wyższy gatunek za mk. 6.500.000 i 7.500.000.

Zamówienia wraz z zadatkiem w kwocie 100.000 mk. prosimy adresować do składu fabrycznego M. BRYŁA w Łodzi, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.

UWAGA!! Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu.

HOLENDERKA

Tanie i efektowne pokrycie dachowe (15 sztuk na 1 metr. kwadr.)

POLECA

DH. SI. MATŁAWSKI i S-ka, Sp. Akc.

WARSZAWA ul. Moniuszki Nr. 2, tel. 6-68 i 245-90.

FABRYKA mebli artystycznych HANSA

(Kästmöbelfabrik Hansa)

Gdańsk.

GABINETY .: JADALNIE .: SYPIALNIE

Mebel biurowe. Garnitury klubowe.

Telefon 1895 .: Telefon 5712.

Specjalna fabryka eleganc. mebli.

Własne warszt. dla robót rzeźbiarsk. tokarsk. i wyścielanych.

Magazyn wystawowy, Gdańsk. Breitgasse 53.

MILIONY

najznakomitszych kieszonkowych elektr.

BATERYI

dostarczyć może przez sezon największa w Kraju fabryka baterii

Zakłady przemysłowe

TĘCZA

Kraków, Czarnowiejska 72-74

D-R. MED.

Kaz. Łukiewicz

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

Potrzebna

KUCHARKA

znająca się dobrze na kuchni, z dobrymi świadectwami; zgłosić się Nadbrzeźna Nr. 6.

Pieniądże najkorzystniej i najwygodniej ulokować wiadomości Tow. Handl. Zastaw. Sęto Michałski Nr 1

Do sprzedania dom drewniany (3 mieszkania) i 350 sadzi ogrodu warzywnego ul. Tulewowa 33

Akuszarka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Zginał ogar (samiec) czarny, złotopodpal, wabi się „Zagraj” Znalazca otrzyma nagrodę. Wilno, ul. Piłarska Nr. 4. Jabłoński.

Potrzebny współnik z kapitałem i miljard P. m. do fabrycznego przedsiębiorstwa. Wiadomość w redakc. „Wileńskie Utró”.

Biuralistka, spokojna, własny opał, poszukuje pokoju (może być na Zwierz). Zgłosz. do Adm. „Słowa” dla A. B.

Folwark

6 km. od Wilna. Obszar 15 ha z zabudowaniem inwentarzem żywym i martwym do sprzedania z a r a z. informacji bliższych adziele codziennie od 8-5 p. p. ul. Witoldowa 18-1.

D-r P. Rozwadowski powrócił i ordynuje Choroby uszn., nosa, gardła, krtani i płuc. Zygmontowska 28